

JĘZYK POLSKI

ORGAN TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO
WYDANIE PUBLIKACJI DOFINANSOWAŁO
MINISTERSTWO NAUKI I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO

Ewa Rudnicka

Warszawa, Uniwersytet Warszawski

O kontekście historycznym oraz recepcji w polskiej metaleksykografii przedwojennego słownika języka polskiego pod redakcją Tadeusza Lehra-Spławińskiego

Słowa kluczowe: przedwojenne słowniki języka polskiego, Tadeusz Lehr-Spławiński, Trzaski, Everta i Michalskiego nowy słownik języka polskiego, Księgarnia Wydawnicza Trzaski, Everta i Michalskiego.

Odniesienie maksymy *Habent sua fata libelli* do słownika języka polskiego wydawanego przed wojną w wydawnictwie Trzaski, Everta i Michalskiego pod redakcją Tadeusza Lehra-Spławińskiego wydaje się wyjątkowo trafne. Ciekawa historia wydawnicza słownika stanowi dość ważny wątek dziejów polskiej leksykografii oraz polskiego księgarstwa i edytorstwa, a opis tejże historii może być istotnym przyczynkiem do refleksji metaleksykograficznej nad historyczno-społecznymi uwarunkowaniami prac słownikarskich.

Słownik pod redakcją Tadeusza Lehra-Spławińskiego jako przedmiot badań

Słownik pod redakcją T. Lehra-Spławińskiego, publikowany w latach 1938–1939, jest słownikiem docenianym przez współczesnych językoznawców (Walczak 1994: 66, 80; Piotrowski 2001: 79; Żmigrodzki 2003: 146), wcześniej jednak był to słownik zapomniany. Teraz zresztą także nie ma jeszcze wystarczająco dużo publikacji zawierających szczegółowe studia na temat jego warsztatu leksykograficznego.

Najważniejszym do tej pory tekstem poświęconym słownikowi jest obszerny i wnikliwy artykuł Bogdana Walczaka z 1994 roku. Poza tym osobny tekst poświęcony definicjom roślin w słowniku napisała Ewa Hantulik (2011). Na tym właściwie lista pozycji monograficznych się zamyka. Słownik jest ponadto wspomniany w różnych studiach problemowych (Gruszczyński 1982: 82–84; Pieczonka 1993: 100–102, 109; Walczak 1997: 165; Rudnicka 2004: 75–78).

Jeśli zaś chodzi o ważne kompendia poświęcone polskiej leksykografii, to znamienity jest brak informacji o słowniku w najpopularniejszych powojennych przekrojowych opracowaniach historycznoleksykograficznych autorstwa Witolda Doroszewskiego (1954) i Stanisława Urbańczyka (1964). Dopiero późniejsi badacze, jak przywołani wcześniej Tadeusz Piotrowski (2001) czy Piotr Żmigrodzki (2003), uwzględnili słownik w przekrojowych

ujęciach historycznych. Ciekawe jest również to, że wzmianki na temat słownika znaleźć można w podręcznikach do historii języka polskiego (Klemensiewicz 2002 (1972): 658; Wałczak 1999: 260). Mimo wszystko słownik nie jest współcześnie dość znany, o czym dobitnie świadczy rażący brak omówienia tego dzieła w portalu internetowym zatytułowanym Słowniki dawne i współczesne. Internetowy przewodnik edukacyjny (Bańko i in. 2011). Dziwić może też brak informacji o słowniku w biogramach i nekrologach jego redaktora (m.in. Żak 1965: 135–136; Bartuła 1967: 381–388; Kuraszkiewicz 1967: 272–273; Burchard 1968: 499–500), szczególną uwagę zwraca biogram w Polskim słowniku biograficznym autorstwa — co jest nie bez znaczenia — S. Urbańczyka (PSB 1972: 7–8). Dlatego jedną z podstawowych kwestii, którą należałoby lepiej naświetlić, jest właśnie przyczyna zapomnienia o słowniku lub jego przemilczania.

Słownik zapowiadał się jako dzieło rzetelnie opracowane i poczytne — wydawca zadbał o kompetentny zespół autorski, właściwą reklamę, pozyskanie subskrybentów, a mimo to po wojnie słownik poszedł w zapomnienie. Czy rzeczywiście winę za to należy złożyć po prostu na karb wojny, jak się powszechnie sądzi? Kwestia jest w istocie dość złożona. Oczywiście, wojna odegrała tu niepoślednią rolę, jednak w świetle danych historycznych stwierdzenia, że «wybuch wojny uniemożliwił dokończenie słownika» (Hantulik 2011: 388), wymagają uszczegółowienia.

Prace nad słownikiem rozpoczęły się w 1935 roku z inicjatywy warszawskiej Księgarni Wydawniczej Trzaski, Everta i Michalskiego. Ze strony wydawnictwa odpowiedzialny za przedsięwzięcie był redaktor naczelny działu encyklopedii i słowników doktor Stanisław Lam, który funkcję redaktora naukowego powierzył profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego T. Lehrowi-Spławińskiemu. W skład zespołu autorskiego weszli seminarzyści i młodzi magistrowie z Uniwersytetu.

Słownik zaczął się ukazywać w 1938 roku, wydawano go — co istotne — w zeszytach. W 1939 roku zdążono wydać do końca pierwszy jego tom i część drugiego. Inwazja niemiecka rzeczywiście przerwała publikację, lecz bezpośrednią przyczyną nie był sam wybuch wojny, ponieważ spółka Trzaski, Everta i Michalskiego pomimo okupacji kontynuowała działalność (Adamski i in. 2008: 16). Jeśli wziąć pod uwagę rzeczywistą objętość słownika (hasła od *A* do *Normalny*) oraz słowa S. Urbańczyka («do wybuchu wojny słownik opracowany przez uczniów profesora [...] doszedł do litery *M*»; Urbańczyk 1999: 392), można nawet przypuszczać, że mimo wybuchu wojny zdążono w ciągu jej pierwszych miesięcy wydać dwa zeszyty słownika.

O przerwaniu publikacji słownika przesądziła raczej Sonderaktion Krakau (6 listopada 1939 roku), podczas której T. Lehra-Spławińskiego — rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego — aresztowano wraz z pozostałymi ponad 180 profesorami i wykładowcami tej uczelni oraz Akademii Górniczo-Hutniczej przybyłymi na odczyt do gmachu Collegium Novum, po czym osadzono w więzieniu i wywieziono do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen. Lehr-Spławiński przebywał tam do lutego 1940 roku, bo dzięki protestom światowej opinii publicznej oraz interwencjom Kościoła katolickiego, rządu włoskiego i krajów neutralnych z obozu zwolniono stu uczonych w wieku powyżej 40 lat. Po powrocie do Krakowa T. Lehr-Spławiński ze względu na możliwość bycia inwigilowanym nie objął ponownie funkcji

rektora, ale jako zwyczajny wykładowca zaangażował się w prace organizacyjne Tajnego Uniwersytetu Jagiellońskiego, a następnie od maja 1942 roku prowadził wykłady na kompletach polonistyczno-slawistycznych i przewodniczył komisjom egzaminacyjnym (Małecki 2007b: 50–51). Teoretycznie mógł więc także wrócić do prac słownikowych. Choć można sobie wyobrazić, że działalność przy organizacji tajnego nauczania, w którą zaangażowała się również część członków zespołu, była tak absorbująca, że sprawy leksykograficzne w naturalny sposób usunięto w cień.

Jeżeli wierzyć wspomnieniom S. Lama, pracy pisarskiej przy słowniku już właściwie nie było, pozostały natomiast kwestie redakcyjne, czyli zadania będące w gestii Tadeusza Lehra-Spławińskiego i Kazimierza Daszkiewicza odpowiedzialnego za korektę (Lam 1968: 360). Według Lama rękopisy do pozostałych czterech tomów były już przygotowane do druku (Lam 1968: 359). Jest to jednak kwestia mocno zastanawiająca. S. Urbańczyk przecież podawał, że do wybuchu wojny opracowano materiał do litery *M* (Urbańczyk 1999: 392). Co by to miało znaczyć? Być może Urbańczykowi chodziło o wydrukowane materiały, być może nie miał dobrej orientacji w całości prac. Z jednej strony trudno nie wierzyć Lamowi, który ze strony wydawnictwa koordynował prace, z drugiej jednak strony wydaje się nieco wątpliwe, żeby zespołowi udało się przygotować materiał z tak dużym wyprzedzeniem. Publikacja była wszak zaplanowana na cztery lata¹). Można jednak przypuścić, że jakaś partia materiału słownikowego została opracowana z wyprzedzeniem. Rodzi się więc pytanie: co się stało z rękopisami i gdzie ich szukać?

Wracając z kolei do działalności wydawnictwa, trzeba zauważyć, że z czasem sytuacja spółki się skomplikowała i mimo kontynuacji działalności nie miała ona w okresie okupacyjnym warunków sprzyjających pracy wydawniczej. Wiadomo, że w ostatnim tygodniu września zostały zniszczone warszawskie magazyny z książkami przy ul. Wareckiej, wiadomo też, że w tym samym czasie w trakcie dewastacji Drukarni Narodowej w Krakowie, gdzie nb. słownik był drukowany, została zniszczona część znajdujących się tam wydruków oraz rękopisów (Adamski i in. 2008: 14–16). Sytuacja była trudna. Początkowo zatem Trzaska i Michalski²) ograniczyli działalność do sfery księgarskiej, a ponieważ dzieła naukowe, encyklopedie i słowniki cieszyły się wówczas dużym powodzeniem, z czasem zaczęli wyczerpujące się zasoby uzupełniać, nielegalnie broszurując i oprawiając ocalałe nieoprawione składki oraz dodrukowując brakujące arkusze z gotowych matryc (Pazyra 1970: 81, 242; Adamski i in. 2008: 16). Niewykluczone, że wśród dodruków znajdowały się także zeszyty słownika, aczkolwiek nie było możliwości kontynuowania pracy wydawniczej nad dalszymi, nowymi partiami słownika.

Szansa na kontynuację prac pojawiła się po wojnie. Kiedy w pierwszych miesiącach 1945 roku Władysław Trzaska wrócił do Warszawy (Pieczonka 1993: 100; Adamski i in. 2008: 18) i próbował wznówić działalność księgarsko-wydawniczą, powrót do edycji słownika wydawał się realny, zwłaszcza że na tego rodzaju wydawnictwa było wówczas duże zapotrzebowanie, a — jak podaje Marek Pieczonka — w Drukarni Narodowej w Krakowie

¹) Wynika to z rachunków na podstawie prospektu słownika: 50 zeszytów wydawanych w cyklu miesięcznym daje cztery lata i dwa miesiące (NSJPLehr. Prospekt a. 1939).

²) Nazwisko Everta pozostało w nazwie firmy, mimo że już przed wojną odszedł on na emeryturę i nie angażował się w sprawy wydawnictwa.

ocalały matryce słownika i z nich już w 1948 roku robiono dodruki pierwszego tomu (Pieczonka 1993: 109). Co więcej, w teże drukarni zachowały się również częściowo rękopisy do słownika. Zatem słownik można było wówczas dokończyć. Tak twierdzi również Alfred Zaręba, chociaż podaje, że «materiały do tego słownika przetrwały, mimo pewnych uszkodzeń, w Warszawie» (Zaręba 1988: 38).

Autorzy wystawy poświęconej Księgarni Wydawniczej Trzaski, Everta i Michalskiego wspominają z kolei o rozpoczęciu prac wydawniczych nad Wielkim encyklopedycznym słownikiem języka polskiego (Adamski i in. 2008: 18). Nie ma wprawdzie pewności, czy chodziło o pracę nad tym samym materiałem i pod tym samym kierownictwem, ale — logicznie rzecz biorąc — wznowienie druku pierwszego tomu słownika wskazywałoby na to, że wydawnictwu zależało na kontynuacji współpracy z T. Lehrem-Spławińskim. Wymaga to jednak potwierdzenia w źródłach historycznych. Niestety, nawet jeśli by strony się porozumiały, to i tak przedsięwzięcie skazane byłoby na klęskę. Realia rynku wydawniczego wyglądały bowiem w nowej Polsce zupełnie inaczej niż w okresie międzywojennym.

Władze państwowe wprowadziły kontrolę działalności edytorskiej. Od 1948 roku Ministerstwo Kultury miało prawo ingerowania w plany wydawnicze. Podczas comiesięcznych spotkań z wydawcami w ministerstwie ustalano i zatwierdzano plany wydawnicze, przy czym nierzadko założenia wydawnicze zatwierdzone wcześniej przez właściciela firmy były zmieniane. Księgarnia Wydawnicza Trzaski, Everta i Michalskiego zasadniczo nie miała większych kłopotów z zatwierdzeniem planów, ale próby wydania przez firmę dzieł pomnikowych (w szczególności encyklopedii i słowników przedwojennych) w całości często nie zyskiwały aprobaty władz. W połowie lat pięćdziesiątych zaś w ogóle zabroniono firmie tego rodzaju publikacji. Nie pomogły nawet interwencje Władysława Trzaski w tej sprawie u premiera Józefa Cyrankiewicza (Pieczonka 1993: 101–102).

Z kolei w tym samym czasie starania o wydanie słownika pod swoją redakcją intensywnie prowadził W. Doroszewski. S. Urbańczyk wspomina, że zdołał on zdobyć poparcie Cyrankiewicza i uzyskać od władz znaczne fundusze na opracowanie wielkiego słownika (Urbańczyk 1999: 392–393), dzięki czemu w 1951 roku ukazał się dyskusyjny zeszyt próbny. Trzeba mieć tu na względzie także i to, że pomysł Doroszewskiego na opracowanie słownika nie był pomysłem nowym, tj. zrodzonym po wojnie. Urbańczyk wspomina, że w czasie kiedy firma Trzaski, Everta i Michalskiego zamówiła u Lehra-Spławińskiego opracowanie słownika (czyli ok. 1935 roku), podobnej pracy podjął się też Doroszewski ze swoimi współpracownikami, lecz zebrane materiały spłonęły podczas wojny (Urbańczyk 1999: 392). Inne źródła natomiast podają, że W. Doroszewski przed wojną pracował z zespołem nad suplementem do słownika Karłowicza, Kryńskiego i Niedźwiedzkiego (Bańko i in. 2011) i że początkowo po wojnie ta idea odżyła (Piotrowski 2001: 84). Wydaje się to sprzeczne z informacjami S. Urbańczyka. Jakkolwiek jednak było, istotne jest to, że Doroszewski miał ambicje podjęcia się prac słownikowych i był zdeterminowany w działaniach ku temu zmierzających. A. Zaręba twierdzi, że koncepcja Doroszewskiego opracowania nowego wielkiego słownika jawiła się tak atrakcyjnie, że mimo starań podejmowanych tuż po wojnie przez T. Lehra-Spławińskiego szans na dokończenie wydania przedwojennego słownika nie było (Zaręba 1988: 37–38).

Przy tej okazji wyjaśnia się częściowo kwestia braku wzmianki o słowniku w powojennych przekrojowych opracowaniach leksykograficznych. Autorem pierwszego powojennego zestawienia przedstawionego w tomie z 1954 roku pt. *Z zagadnień leksykografii polskiej* był W. Doroszewski. Brak w tym opracowaniu informacji o słowniku T. Lehra-Spławińskiego nie wydaje się uzasadniony niewiedzą, raczej można w tym upatrywać świadomego i celowego przemilczenia. Dla Doroszewskiego bowiem opracowanie krakowskiego profesora stanowiło realną i silną, jak się zdaje, konkurencję, a zatem przemilczenie go stanowiło — ze względu na autorytet i znaczącą pozycję warszawskiego profesora — swego rodzaju unicestwienie przedwojennego przedsięwzięcia.

Zastanowienie budzi jednak przemilczenie słownika przez S. Urbańczyka, który konsekwentnie pominął go nie tylko w kolejnych wydaniach niezwykle poczytnej pozycji, jaką były *Słowniki*, ich rodzaje i użyteczność (1. wyd. — 1964, 2. wyd. — 1967, 3. wyd. — 1991), lecz także — jak już wcześniej podano — w biografii T. Lehra-Spławińskiego napisanym do Polskiego słownika bibliograficznego (PSB 1972: 7–8). Dziwi to tym bardziej, że S. Urbańczyk był jeszcze przed II wojną asystentem Lehra-Spławińskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim, wiele mu zawdzięczał, a przede wszystkim sam dużo pracował nad tym słownikiem, w pewnym momencie było to nawet dla niego jedno z ważnych źródeł utrzymania. O swojej pracy nad słownikiem pisze więcej dopiero we wspomnieniach wydanych w 1999 roku. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że zachowania obu językoznawców przesądziły o tym, że słownik popadł w zapomnienie. Można tym tłumaczyć brak wzmianki o słowniku w nekrologach i wspomnieniach publikowanych w czasopismach specjalistycznych.

Obecnie, choć nie ma już powodów do przemilczania słownika, a brak wzmianki o nim jest raczej świadectwem braku dostatecznej wiedzy leksykograficznej, opracowanie w dalszym ciągu jest słabo znane, co może wynikać też z tego, że dostępnych egzemplarzy słownika jest niewiele i są w różnym stanie.

Słownik pod redakcją Tadeusza Lehra-Spławińskiego w wymiarze materialnym

Tu dochodzimy do kolejnej ważnej, a niewyjaśnionej kwestii dotyczącej danych bibliograficznych słownika, w szczególności zaś — podkreślanej przez B. Walczaka — rozbieżności w informacjach na temat tytułu i zakresu materiałowego słownika (Walczak 1994: 66–67). Jest to ściśle związane z okolicznościami publikowania dzieła.

Słownik funkcjonuje pod dwoma tytułami: *Trzaski, Everta i Michalskiego słownik języka polskiego* oraz *Trzaski, Everta i Michalskiego nowy słownik języka polskiego*. (Bywa też, że w katalogach bibliotecznych podawany jest tytuł w wersji pomijającej człon z nazwą firmy). Można by sądzić, że wprowadzenie do tytułu przymiotnika *nowy* jest pewnym chwyt marketingowym, sugeruje np. inne, późniejsze, nieco poprawione wydanie wcześniejszej wersji. Jednak publikacje odpowiadające każdemu z tytułów nie są innymi wydaniem, co do zawartości są tożsame. Skąd więc dwie wersje tytułu? I która jest tą właściwą? Wyjaśnienia należy szukać w sposobie działania wydawnictwa Trzaski, Everta i Michalskiego.

Otóż zasadą stosowaną przez tę znaną warszawską Księgarnię Wydawniczą było wydawanie i sprzedaż wydawnictw pomnikowych, do których zaliczał się także słownik Lehra-Spławińskiego, w formie zeszytów zawierających po kilka arkuszy druku i wysyłanych raz

w miesiącu prenumeratorom, którzy płacili ustalone z góry raty miesięczne. Wydawnictwom takim towarzyszyła wcześniejsza akcja informacyjno-reklamowa: publikowane były prospekty, a odpowiednie reklamy i informacje podawane były w wydawanych przez firmę katalogach. To dotyczyło także słownika Lehra-Spławińskiego. Wydany został okazałych rozmiarów prospekt słownika, niestety również niedatowany, choć wolno przypuszczać, że ukazał się między 1937 a 1938 rokiem (NSJPLehr. Prospekt a. 1939), w którym zawarto informacje o zamiśle i charakterze słownika, jego planowanej objętości, warunkach prenumeraty oraz zamieszczono reprodukcje dwóch próbnych stron słownikowych: z pierwszego zeszytu (hasła *agrarny* — *akcent*) i z drugiego (hasła *chód* — *chrapać*).

Na podstawie zapisów w prospekcie trudno jednoznacznie stwierdzić, jaki miał być ostateczny tytuł słownika. Nie ma bowiem konsekwencji w zapisie. Podstawowa i częściej używana jest wersja z przymiotnikiem *nowy*, jak np. w notatce redakcyjnej, w której czytamy:

Dawne słowniki okazały się nie wystarczające nie tylko pod względem zasobu słów, jaki obejmowały, ale i ujęcia całego materiału. I dlatego to „Nowy Słownik Języka Polskiego” [wyróżnienie E.R.] stał się koniecznością dnia, a obowiązkiem pokolenia, które stanęło u zarania odrodzonej Polski, obowiązkiem zarówno wobec współczesnych jak i przyszłych, aby pokazać im, jaki był język Nowej Polski (NSJPLehr. Prospekt a. 1939).

Ale już w ramce stosowana jest forma krótsza (być może ze względu na walory reklamowe sformułowania, tzn. łatwość rytmicznej wymowy i paralelizm w stosunku do nazwy wydawnictwa):

TRZASKI, EVERTA I MICHAŁSKIEGO

SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO [wyróżnienie E.R.]

jest skarbem mowy naszej, największego dobra całego narodu.

TRZASKI, EVERTA I MICHAŁSKIEGO

SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO [wyróżnienie E.R.]

zawiera bezcenne wiadomości o słowie i jego budowie, o odcieniach i różnorodności języka literackiego i potocznego, którego znajomość obowiązuje każdego kulturalnego Polaka [...] (NSJPLehr. Prospekt a. 1939).

Tytułowa fraza jest w ramce powtórzona sześciokrotnie, każdorazowo towarzyszy jej oczywiście podkreślenie walorów przygotowywanego opracowania.

Natomiast w kolejno wydawanych zeszytach słownika na okładkach jest konsekwentnie podawany tytuł pełniejszy, choć umieszczony na tylnej okładce wykaz skrótów jest opatrzone nagłówkiem «Tymczasowy spis skrótów używany w „Słowniku Języka Polskiego”». I taką też postać tytułu zawiera ostateczna wersja karty tytułowej do słownika, która wraz ze wstępem redaktora oraz oprawą do tomu pierwszego została dołączona do zeszytu jedenastego³⁾. Tę oryginalną kartę tytułową i wstęp słownikowy zawierają np. egzemplarze pierwszego tomu słownika przechowywane w Bibliotece Instytutu Badań Literackich oraz

³⁾ Świadczy o tym informacja podana na okładce zeszytu 10. Na jednym z egzemplarzy słownika w zasobach Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego jest to biała karteczka, skośnie przyklejona do okładki zeszytu, z notatką: «Kartę tytułową oraz okładkę do I tomu Słow. Języka Polskiego, otrzymują PP Prenumeratorzy łącznie z zeszytem 11» (NSJPLehr 1938–39, Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, sygnatura PG6625.T79 1938 39480).

Centralnej Bibliotece Matematycznej PAN w Warszawie i w Bibliotece Instytutu Filologii Polskiej UAM w Poznaniu, Miejskiej Bibliotece Publicznej w Kaliszu.

Przejęciowa rozbieżność w tytułowaniu słownika w czasie jego publikacji nie powinna jednak specjalnie dziwić, podobnie było bowiem ze słownikiem wyrazów obcych pod redakcją Lama, który w reklamach był zapowiadany jako Trzaski, Everta i Michalskiego nowy wielki słownik wyrazów obcych, a ostatecznie został opatrzony tytułem: Trzaski, Everta i Michalskiego encyklopedyczny słownik wyrazów obcych (1939).

Skoro więc jest karta tytułowa, która rozstrzyga wątpliwości w tej sprawie, powstaje pytanie, dlaczego w bibliotecznych opisach bibliograficznych⁴⁾ słownik funkcjonuje także pod tytułem «roboczym». Rzecz w tym, że nie wszystkie zeszyty trafiały do rąk prenumeratorów, ponieważ przewidywano na koniec sprzedaż słownika w całości, wobec czego nakład przewyższał zapotrzebowanie wynikające z prenumeraty i część zeszytów przechowywano luzem w magazynach. Kiedy zaś w okresie okupacji i po wojnie składano egzemplarze słownika z ocalałych materiałów, zdarzało się, że z braku oryginalnej karty tytułowej wstawiano np. okładkę pierwszego zeszytu lub przygotowywano kartę tytułową samodzielnie, niekiedy nawet ręcznie, kopiując tytuł z okładki zeszytu. Te egzemplarze słownika są też pozbawione wstępu napisanego przez T. Lehra-Spławińskiego. Przykładem i dowodem tego rodzaju praktyki są egzemplarze z wolnego dostępu w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie, które zresztą w jednym woluminie mają oprawiony materiał z tomu 1 i część z tomu 2.

Podobnie postępowano także w wypadku oprawiania w osobny wolumin zeszytów stanowiących tom drugi, do którego wydawnictwo chyba nie zdążyło przed wojną przygotować karty tytułowej, o czym świadczyłoby to, że na karcie tytułowej tego tomu podano datę 1939 i jako adres nie hotel Grand, lecz Marszałkowską 51 (a tam wydawnictwo mieściło się dopiero po 1945 roku). Charakterystyczna jest ramka formatu 15×15 cm drukowana na grubym papierze i naklejona na podobnie gruby papier. Takie rozwiązania prezentują tomy będące w zasobach m.in. Centralnej Biblioteki Matematycznej PAN w Warszawie i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Kaliszu.

Zeszytowa forma publikacji spowodowała także kłopoty z bibliograficznym określeniem zakresu materiału językowego opisanego w słowniku.

Nie ulega wątpliwości, że opublikowano arkusze od litery *A* do hasła *normalny* włącznie (Grzegorzcyk 1967; Gruszczyński 1982; Walczak 1994; Hantulik 2011). Na tom pierwszy składał się materiał od *A* do *K* (co zajęło 9 pierwszych zeszytów i trzecią część zeszytu 10), z drugiego tomu zaś zdołano przed wojną wydać materiał od *L* do *N* (do hasła *normalny*). Ponieważ odnaleziono okładki tylko do zeszytów 1–10, z rachunków na podstawie objętości tych zeszytów można wnioskować, że na opublikowaną część tomu drugiego składały się zeszyty od 10 do 13, przy czym najprawdopodobniej ostatni 13 zeszyt nie miał pełnych sześciu arkuszy. Dlatego warto przy tej okazji rozważyć dane, jakie są podawane w różnych źródłach co do zakresu słownika.

⁴⁾ Korzystano z danych bazy NUKAT oraz katalogów cyfrowych różnych bibliotek naukowych, niezrzeszonych w NUKAT.

Na najmniejszy zakres materiałowy wskazuje Urzędowy Wykaz Druków z 1939, nr 20, poz. 4625, w którym podano, że słownik obejmuje hasła od *A* do *kryminalista* (Walczak 1994: 67). Oznaczałoby to, że opracowujący wykaz mieli dostęp do wybrakowanego egzemplarza obejmującego zeszyty 1–9. Klemensiewicz natomiast pisze o pierwszych dziesięciu zeszytach (Klemensiewicz 2002: 658). Z kolei o tym, że opublikowany słownik obejmował materiał do litery *M*, pisze S. Urbańczyk (Urbańczyk 1999: 392), natomiast autorki Przewodnika po językoznawstwie polskim podają, że słownik został doprowadzony do hasła *motyczka* (Handke, Rzetelska-Feleszko 1977: 176, 385). To ostatnie świadczyłoby o tym, że na hasło *motyczka* mógł się kończyć zeszyt 11. Dostępne okładki poszczególnych zeszytów oraz dokładna analiza numeracji składek i ich rozkładu pozwalają na szczegółowe zestawienie wydanego materiału z przybliżonym określeniem czasu publikacji kolejnych części:

Zeszyt	Tom	Zakres materiału	Składki i szpalty	Miesiąc i rok wydania
1	I	A–Bib	A–Bib	październik 1938
2	I	Bib–Chw	Bib–Chw	listopad 1938
3	I	Chw–Dod	Chw–Dod	grudzień 1938
4	I	Dod–Eks	Dod–Eks	styczeń 1939
5	I	Eks–Gło	Eks–Gło	luty 1939
6	I	Gło–Has	Gło–Has	marzec 1939
7	I	Has–Jut	Has–Jut	kwiecień 1939
8	I	Jut–Kłu	Jut–Kłu	maj 1939
9	I	Kłu–Kry	Kłu–Kry	czerwiec 1939
10	I i II	Kry–Kys (I) i L–Łup[acć] (II)	Kry–Kys (I) i L–Łup[acć] (II)	lipiec 1939
11	II	Łup[ek]–Mot[yczka]	składki 5–10, szpalty 130–320	sierpień 1939
12	II	Mot[yka]–Nied[ojrzale]	składki 11–16, szpalty 321–512	wrzesień 1939
13	II	Nied[ojrzałość]–Norm[alny]	składki 17–10, szpalty 513–640	październik 1939

Potwierdzenia danych dotyczących ostatnich trzech zeszytów nie znaleziono w materiałach drukowanych, są to więc — podobnie jak czas wydania — dane szacunkowe. Brak datowania zarówno pojedynczych zeszytów, jak i karty tytułowej jest wprawdzie doskwierający, ale nie był to wypadek wyjątkowy w wydawnictwie Trzaski, Everta i Michalskiego. W latach 1920–1939 wydawnictwo opublikowało co najmniej 81 tytułów bez daty rocznej (Pieczonka 1993: 14).

Przy okazji omawiania zawartości materiałowej opublikowanej części słownika warto jeszcze wspomnieć o tym, jakie były plany co do całości dzieła. Kiedy wydano prospekt, zapowiadano 45–50 sześćoarkuszowych zeszytów z wyraźnym zastrzeżeniem redakcji:

«nie więcej», natomiast w momencie wydania pierwszego zeszytu na okładce podano, że będzie to 60 zeszytów, chociaż już w następnych zeszytach znów podawano liczbę 45–50. Miało się to składać, jak zapewniano, na «pięć dużych tomów», co rachunkowo by się zgadzało: skoro pierwszy tom miał 56 arkuszy, na które złożyło się 9,3 zeszytu, to rzeczywiście na pięć tomów potrzeba by 47 sześćoarkuszowych zeszytów. Oznaczałoby to, że przy cenie 6 złotych za zeszyt całkowity koszt słownika wyniósłby ok. 270–300 złotych. Byłoby to zatem opracowanie dość kosztowne, choć relatywnie wcale nie droższe od innych dzieł pomnikowych wydawanych w tym czasie przez spółkę Trzaski, Everta i Michalskiego. Wziąwszy te dane pod uwagę, warto by się zastanowić nad opinią B. Walczaka, jakoby miał to być słownik pomyślany i wykonany jako dzieło podręczne, porównywalne ze słownikiem wileńskim czy słownikiem Szymczaka (Walczak 1994: 67). Oczywiście, kłopot stanowi tu niejednoznaczność określenia «podręczny» (zgodnie z definicjami słownikowymi «podręczny» to zawierający tylko najkonieczniejsze, najpotrzebniejsze rzeczy, informacje itp. i zawsze łatwo dostępny). Wydaje się, że planowana objętość słownika, a także inne jego cechy, jak np. szczegółowość naukowa informacji historycznojęzykowych w słowniku, pozwalają stwierdzić, że opracowanie T. Lehra-Spławińskiego wykraczało poza ramy podręczności. Niewątpliwie zaś słownik został pomyślany i wykonany jako dzieło pomnikowe, co zarówno wydawcy, jak i redaktor wyraźnie zaznaczają i w prospekcie, i we wstępie do słownika (NSJPLehr 1938–39: V–VII; NSJPLehr. Prospekt a. 1939) i co odpowiada nie tylko powszechnemu rozumieniu pomnikowości, lecz także kryteriom pomnikowości formułowanym przez bibliologów (Pieczonka 1993: 28–30).

Podsumowanie

Przedstawione wyjaśnienia kwestii danych bibliograficznych słownika pod redakcją T. Lehra-Spławińskiego dowodzą, jak ważne w rozważaniach metaleksykograficznych jest uwzględnianie wymiaru materialnego słowników, wzięcie bowiem pod uwagę tego rodzaju danych pomaga, niekiedy wydatnie, w interpretacji faktów i okoliczności zarówno językowych, jak i historycznych. Historia zaś słownika szczególnie wyraźnie pokazuje, jak spłot wydarzeń może przesądzać o recepcji słowników i zniekształceniu historii leksykografii.

Bibliografia

- Adamski R. i in. 2008: Księgarnia Wydawnicza Trzaska, Evert i Michalski (TEM) 1920–1965 [katalog wystawy], Muzeum Historyczne m. st. Warszawy, Warszawa.
- Bańko M. i in. (red.) 2011: Słowniki dawne i współczesne. Internetowy przewodnik edukacyjny (online: www.leksykografia.uw.edu.pl, dostęp: 25 września 2013).
- Bartula C. 1967: Tadeusz Lehr-Spławiński jako onomasta, *Onomastica* XII, s. 381–388.
- Burchard H. 1968: Tadeusz Lehr-Spławiński, *Sprawozdania Archeologiczne* XIX, s. 499–500.
- Doroszewski W. 1954: Z zagadnień leksykografii polskiej, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Gruszczyński W. 1982: Informacja gramatyczna w dawnych słownikach języka polskiego, *Prace Filologiczne* XXI, s. 67–85.
- Grzegorzczak P. 1967: *Index lexicorum Poloniae*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Gwiazdomorski J. 1964: Wspomnienia z Sachsenhausen. Dzieje uwięzienia profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego 6 XI 1939–9 II 1940, Wydawnictwo Literackie, Kraków.

- Handke K., Rzetelska-Feleszko E. 1977: Przewodnik po językoznawstwie polskim, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 176, 385.
- Hantulik E. 2011: Wybrane problemy definiowania nazw roślin w Nowym słowniku języka polskiego pod redakcją Tadeusza Lehra-Spławińskiego, *Język Polski* XCI, s. 381–389.
- Katalog TEM 1929: Katalog wydawnictw Trzaska, Evert i Michalski, Wydawnictwo Księgarni Trzaski, Everta i Michalskiego, Warszawa, druk ulotny, Gabinet Dokumentów Życia Społecznego Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, pozycja nieskatalogowana.
- Klemensiewicz Z. 2002 (1972): Historia języka polskiego, cz. 3: Doba nowopolska, wyd. 8, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Kuraszkiewicz W. 1967: Profesor dr Tadeusz Lehr-Spławiński, *Slavia Occidentalis* XXVI, s. 272–273.
- Lam S. 1968: Życie wśród wielu, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Małecki A.R. 2007a: 65. rocznica tajnego nauczania UJ, cz. 1, Alma Mater, nr 91, s. 44–48 (online: www2.almamater.uj.edu.pl, dostęp: 18 kwietnia 2014).
- Małecki A.R. 2007b: 65. rocznica tajnego nauczania UJ, cz. 2, Alma Mater, nr 92, s. 50–55 (online: www2.almamater.uj.edu.pl, dostęp: 18 kwietnia 2014).
- Pazyra S. 1970: Z dziejów książki polskiej w czasie drugiej wojny światowej, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Pieczonka M. 1993: Księgarnia Wydawnicza Trzaska, Evert i Michalski. Działalność wydawnicza, Wydawnictwo Naukowe WSP, Kraków.
- Piotrowski T. 2001: Zrozumieć leksykografię, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Rudnicka E. 2004: Znaczenie metaforyczne w polskiej tradycji słownikarskiej. Studium leksykologiczno-leksykograficzne, Wydawnictwo Naukowe «Semper», Warszawa.
- Urbańczyk S. 1964: Słowniki, ich rodzaje i użyteczność, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Urbańczyk S. 1969: Uniwersytet za kolczastym drutem (Sachsenhausen-Dachau), Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Urbańczyk S. 1999: Z miłości do wiedzy, Księgarnia Akademicka, Kraków.
- Walczak B. 1994: Z wojennych strat językoznawstwa polskiego: nie ukończony słownik języka polskiego pod redakcją Tadeusza Lehra-Spławińskiego, [w:] *Język a współczesne społeczeństwo polskie*, red. Z. Zagórski, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań, s. 65–81.
- Walczak B. 1997: Kontekst wyrazowy w leksykografii, *Bulletin de la Société Polonaise de Linguistique* LIII, s. 157–167.
- Walczak B. 1999 (1995): *Zarys dziejów języka polskiego*, wyd. 2, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Zaręba A. 1988: Źródła do wielkiego słownika współczesnej polszczyzny. Uwagi ogólne, [w:] *Wokół słownika współczesnego języka polskiego. Materiały konferencji w Paszkwówe*, red. W. Lubaś, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. 37–44.
- Żak A. 1965: Tadeusz Lehr-Spławiński, *Z Otchłani Wieków*. Pismo poświęcone pradziejom Polski XXXI, s. 135–136.
- Żmigrodzki P. 2003: *Wprowadzenie do leksykografii polskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

Rozwiązanie skrótów

NSJPLehr 1938–39: Trzaski, Everta i Michalskiego [nowy] słownik języka polskiego, red. T. Lehr-Spławiński, Księgarnia Wydawnicza Trzaski, Everta i Michalskiego, Warszawa 1938–1939. — NSJPLehr. Prospekt a. 1939: Nowy słownik języka polskiego, oprac. pod red. Tadeusza Lehra-Spławińskiego. Prospekt, Wydawnictwo Księgarni Trzaski, Everta i Michalskiego, Warszawa, druk ulotny niedatowany, Gabinet Dokumentów Życia Społecznego Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, sygn. DU III P.5[4311].

— PSB 1972: Polski słownik biograficzny, t. 17: Legendorf Fabian–Lubomirski Aleksander, red. W. Kopczyński i in., Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1972.

Summary

About the historical context and reception in Polish metalexigraphy of the prewar dictionary of Polish edited by Tadeusz Lehr-Spławiński

Keywords: prewar dictionaries of Polish language, Tadeusz Lehr-Spławiński, *Trzaski, Evert i Michalskiego nowy słownik języka polskiego* (*New dictionary of Polish by Trzaska, Evert and Michalski*) (1938–1939), Publishing Bookshop TEM.

The article concerns the historical context of preparing and publishing the prewar Polish dictionary developed under Tadeusz Lehr-Spławiński's management and edited by the well-known and reputed Warsaw company Publishing Bookshop Trzaska, Evert & Michalski. The state of art concerning the dictionary was analyzed and commented on. The common belief about the outbreak of war as the reason of breaking up and squandering the lexicographical work was reflected upon. Furthermore, the divergence regarding the title and the scope of the lexicographical material was thoroughly discussed and explained using information regarding the situational context of preparing and publishing the dictionary.
